

# Aleksander Drozdowski

---

## Typowe przykłady perlustracji korespondencji w aktach Służby Bezpieczeństwa województwa katowickiego

---

Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięi Narodowej 5, 49-62

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksander Drozdowski

# TYPOWE PRZYKŁADY PERLUSTRACJI KORESPONDENCJI W AKTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

Perlustracją korespondencji w ramach aparatu bezpieczeństwa od końca 1955 r. do 1989 r. zajmował się pion „W” (Biuro „W” na szczeblu centralnym i wydziały „W” na szczeblu wojewódzkim)<sup>1</sup>. Obejmowała ona nie tylko działania zlecone przez inne pion SB – łączące się z rozpracowywaniem konkretnych osób, grup bądź instytucji – lecz także „profilaktyczną”, wrywkową kontrolę korespondencji mającą na celu ujawnianie przekazywania informacji niepożądanych przez władze, utrzymywanie podejrzanym z punktu widzenia władz kontaktów itp.<sup>2</sup> Na terenie województwa katowickiego taka właśnie „profilaktyczna” kontrola była szczególnie ważna ze względu na utrzymywanie przez wielu mieszkańców kontaktów – także korespondencyjnych – z obywatelami Niemiec Zachodnich (głównie zresztą krewnymi) i tamtejszymi instytucjami (w tym charytatywnymi). O rozmiarach działalności katowickiego Wydziału „W” niech świadczą chociażby sprawozdania za pierwsze półrocze 1977 r. – w tym okresie przeczytano 198 068 dokumentów przesyłanych pocztą, sporządzono 2503 kserokopie, wyłączono z obiegu 195 przesyłek<sup>3</sup>. Część

<sup>1</sup> Wcześniej sprawami tymi zajmowały się pion II, „B”, ponownie II i IX; zob. Z. Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szważyk, Warszawa 2005, s. 29–32; P. Piotrowski, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1954–1975*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 124–127; M. Komanińska, *Struktura i normatywy pionu „W” i jego poprzedników (1945–1989)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 179–198; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 23–34, 51. Zresztą w ramach przekształceń aparatu bezpieczeństwa w 1989 r. sprawy prowadzone przez pion „W” przejął – w ograniczonym i zmodyfikowanym zakresie – ponownie pion II (decyzję tę podjął 30 V 1989 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak); zob. AIPN Ka, 083/64, Rozkaz organizacyjny nr 016/KA/89 szefa WUSW w Katowicach, 15 VI 1989 r., k. 2. Odnośnie do organizacji i funkcjonowania pionu „W” w latach 1955–1989 zob. m.in. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 14, 22–23, 29; *idem*, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa...*, s. 127–128, 140, 148; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 145, 159, 260–262.

<sup>2</sup> Zob. m.in. F. Musiał, *Podręcznik bezpieki*, Kraków 2007, s. 202–203; Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 31–32; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 145, 159, 260–262; L. Smolka, *Pion „W” na Dolnym Śląsku. Prywatna korespondencja zakwestionowana przez Służbę Bezpieczeństwa po 1956 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 387–408.

<sup>3</sup> AIPN Ka, 0127/16, Informacje kwartalne Wydziału „W” KW MO w Katowicach z 1977 r., k. 73, 105.

skontrolowanych listów stała się przyczyną wszczęcia przez SB województwa katowickiego działań wymierzonych przeciwko konkretnym osobom lub grupom. Niniejszy artykuł nie omawia oczywiście całości zagadnienia, przytoczono w nim jedynie wybrane przykłady takich działań.

### „Listy żebracze”

Charakterystycznym zagadnieniem zwłaszcza dla terenów zamieszkałych przez osoby poczuwające się do narodowości niemieckiej lub po prostu utrzymujących kontakty z mieszkańcami Niemiec Zachodnich była sprawa tak zwanych listów żebraczych. Były to prośby o pomoc materialną wysyłane przez obywateli Polski do mieszkańców Republiki Federalnej Niemiec<sup>4</sup>. Autorzy przy tym często powoływali się bądź na swoje niemieckie korzenie i zasługi dla Niemiec (na przykład służbę wojskową w Wehrmachcie, odniesione wówczas rany itp.), bądź na biedę panującą w Polsce. Czasami łączono różne motywy, niekiedy wskazywano na złe warunki materialne jako skutek rzekomej dyskryminacji osób pochodzenia niemieckiego przez polskie władze. Istotne z punktu widzenia rządu było przede wszystkim niepodawanie informacji o biedzie panującej w kraju, które mogły być wykorzystane do tworzenia w Niemczech (i nie tylko) negatywnego obrazu państwa polskiego i ustroju komunistycznego. Stąd „listy żebracze” (określenie stosowane zresztą w dokumentach SB)<sup>5</sup> budziły niepokój władz, a ich autorzy byli rozpracowywani przez bezpiekę. Podstawą wszczęcia działań było wykrycie przez pion „W” listów o wspomnianym charakterze, o czym informowano następnie odpowiednie komórki terenowe SB<sup>6</sup>. Szczególnie dużo takich spraw występowało na Górnym Śląsku, w tym na terenie województwa katowickiego.

Wśród akt przekazanych do Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Katowicach w tzw. workach ewakuacyjnych (akta przygotowane do zniszczenia, na szczęście ocalałe) znajduje się teczka o dawnej sygnaturze II 23511 (obecnie IPN Ka 230/1012), która zawiera informacje o 12 osobach z terenu powiatu tyskiego piszących „listy żebracze” w latach 1961–1962. Jedna z nich – mieszkaniec Tychów – początkowo

<sup>4</sup> W PRL do czasu unormowania stosunków dyplomatycznych na linii Bonn – Warszawa w 1972 r. w świądomy sposób błędnie tłumaczono nazwę tego państwa (Bundesrepublik Deutschland) jako Niemiecka Republika Federalna. W ten sposób chciano podważyć fakt istnienia dwóch państw niemieckich i propagandowo pokazać (jak widać propaganda obejmowała tu semantykę), że Polska Ludowa uznaje tylko jedno z nich – Niemiecką Republikę Demokratyczną.

<sup>5</sup> Na przykład Referat ds. SB KP MO w Tychach w sprawozdaniach z lat 1961–1965 regularnie wspomina o „listach żebraczych” jako elemencie rewizjonizmu i szkalowaniu stosunków istniejących w Polsce Ludowej. Osoby piszące takie listy, a także otrzymujące z Niemiec Zachodnich pomoc materialną (często w odpowiedzi na wcześniejsze prośby, choć przecież pomoc taka wysyłana też była przez członków rodzin tychże osób zamieszkujących Niemcy Zachodnie) miały zostać poddane „głębszej analizie” i „wnikliwemu rozpoznaniu” (istotnie liczne są w tych sprawozdaniach informacje o zakładaniu spraw na takie osoby i o przeprowadzanych rozmowach ostrzegawczych). AIPN Ka, 0125/16, cz. 2, Sprawozdania kwartalne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1961–1962, k. 39, 94, 160; AIPN Ka, 0103/144, t. 15, Sprawozdania roczne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1964–1965, k. 43, 45–48, 55 i 66.

<sup>6</sup> Korespondencja prowadzona przez mieszkańców Polski z osobami bądź instytucjami z terenu RFN znajdowała się pod szczególnym nadzorem SB; zob. np. AIPN Ka, 230/1778, Pismo naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW do zastępcy komendanta ds. SB KM MO w Gliwicach, 15 IV 1965 r., k. 12 (w piśmie wskazywano, że korespondencja taka jest „w poważnej części kontrolowana w ramach wyrzykowego czytania”). 11 lat później Wydział „W” KW MO w Katowicach w sprawozdaniu za 1975 r. informował, że w tym czasie skontrolował 4581 dokumentów kierowanych poprzez ambasadę RFN do obywateli polskich mieszkających w województwie katowickim. AIPN Ka, 0127/16, Sprawozdanie Wydziału „W” KW MO w Katowicach z pracy operacyjnej w 1975 r., 24 I 1976 r., k. 277.

korespondowała z Niemieckim Czerwonym Krzyżem w celu ustalenia miejsc pobytu swoich krewnych, którzy zaginęli w czasie wojny, a następnie zwróciła się z prośbą o dostarczenie jej ubrań dla dzieci, gdyż w Polsce takich rzeczy brakuje. Bezpieka potraktowała ową prośbę jako „list żebraczy” i w efekcie przeprowadziła z autorem listu tzw. rozmowę ostrzegawczą. Wyjaśniono mu, że pisanie takich listów jest zakazane, a także zagrożono konsekwencjami w razie podtrzymywania kontaktów. W następnym przypadku mieszkaniec Mikołowa prosił o odzież, buty, leki i żywność. Wysłanie listu także skończyło się rozmową ostrzegawczą, w czasie której nadawca twierdził, że nie uważał tego za żebractwo, z czym rzecz jasna funkcjonariusze SB się nie zgodzili. Inny autor – mieszkaniec Orzesza – określał siebie jako Niemca i wspominał o utracie nogi w czasie służby w Wehrmachcie, w związku z czym znajdował się w trudnej sytuacji materialnej, tym bardziej że miał na utrzymaniu troje dzieci. Podobnie i tutaj przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą. Wreszcie kolejny weteran Wehrmachtu – z Jaśkowic – z powodu utraty nogi na wojnie prosił (z powodzeniem) w liście o proteżę. Działania SB wobec jego osoby były zbieżne z wcześniejszymi przypadkami. Wszyscy nadawcy zostali zarejestrowani w kartotekach SB jako niemieccy rewizjoniści<sup>7</sup>.

Kolejnym przykładem jest sprawa mieszkańca Wesołej (obecnie dzielnica Mysłowic), który utrzymywał kontakty korespondencyjne z kilkunastoma mieszkańcami RFN i Berlina Zachodniego. Jego podania o pomoc materialną docierały także do NCK, w efekcie czego otrzymywał on znaczne ilości dóbr. Nic dziwnego, że SB KP MO w Tychach, która się tą sprawą zajmowała, stwierdziła „masowe otrzymywanie paczek z RFN i Berlina Zachodniego”. Ustalono przy tym, że aby sprawić wrażenie próśb większej liczby osób, podpisywał listy różnymi inicjałami. Co więcej, odkryto, że w czasie wojny był on członkiem nazistowskiej organizacji SA, za co już po wojnie został skazany na trzy lata więzienia. Niestety brak informacji o sposobie zakończenia sprawy (zapewne jednak – podobnie jak w innych tego typu przypadkach – przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą)<sup>8</sup>.

Z kolei Referat SB KM MO w Zabrze w latach 1962–1966 inwigilował mieszkankę tego miasta, której list do NCK w Hamburgu z 11 października 1962 r. przechwycono i poddano analizie. Autorka dziękowała w nim za otrzymaną pomoc, nie precyzując jednak o co chodziło. Podejrzenia ze strony SB wzbudziło to, że wspomniana pomoc była rekompensatą za niezidentyfikowane działania autorki listu. Ostatecznie okazało się, że jest ona wdową, której mąż zmarł po wojnie w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (trafił tam, gdyż uznano go za Niemca), egzystującą w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W trakcie rozmowy ostrzegawczej 12 stycznia 1966 r. zagrożono jej, że w razie kontynuacji starań o niemiecką pomoc utraci polską rentę. Co ciekawe, w aktach sprawy zapisano, że ze względu na wiek i stan zdrowia kobiety w rzeczywistości takiego kroku nie brano pod uwagę – chodziło tylko o jej nastraszenie. Zresztą w raporcie końcowym stwierdzono, iż ze względu na biedę, w której autorka listu żyje, „należy zakładać, że z pomocy tej [tj. zachodnioniemieckiej – A.D.] mimo wszystko nie zrezygnuje”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> AIPN Ka, 230/1012, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1961–1962 dotyczące rozpracowania grupy osób z powiatu tyskiego utrzymujących kontakty z Niemieckim Czerwonym Krzyżem, k. 2–4, 21–27, 31–35, 64–66.

<sup>8</sup> AIPN Ka, 0125/16, cz. 2, Sprawozdanie kwartalne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach, 31 III 1961 r., k. 39.

<sup>9</sup> AIPN Ka, 230/5660, Materiały Referatu ds. SB KM MO w Zabrze z lat 1963–1967 dotyczące rozpracowania Marty Biskupek, k. 1–8.



Referat SB KP MO w Pszczynie między marcem a lipcem 1960 r. prowadził sprawy dotyczące trzech osób, które wysłały podania o wsparcie materialne na adres mieszkanki Bonn nazwiskiem Praschma. Bezpieka uznała kobietę za członkinię organizacji rewizjonistycznej zajmującej się m.in. organizacją pomocy dla rodzin niemieckich mieszkających na terenie województwa katowickiego. We wszystkich przypadkach przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Ustalono, że adres Praschmy rozpowszechniała wśród znajomych mieszkańców Pszczyny jedna z pracownic miejscowej drukarni. Kobieta także została poddana inwigilacji, w czasie której stwierdzono, że adres ten mogła ona otrzymać od krewnych z Niemiec Zachodnich, a rozpowszechniała go, gdyż chciała pomóc znajomym osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej (poinformowano ją bowiem, że owa pani Praschma jest w stanie zorganizować wysyłkę różnych darów dla potrzebujących). Wszystkie osoby rozpracowywane w tej sprawie zostały zarejestrowane w kartotekach SB jako rewizjoniści. Co więcej, wnioskowano o zwolnienie pracownicy z drukarni, tym bardziej że w placówce powstawały druki przeznaczone dla wojska. Nie udało się jednak ustalić, czy istotnie do tego doszło<sup>10</sup>.

Specyficzny „list żebraczy” wysłany do NCK przez mieszkańca Tychów przechwyił w lipcu 1964 r. Wydział „W” KW MO w Katowicach. Autor nie tylko wspomniął o swojej trudnej sytuacji materialnej, lecz także „w szkalujący sposób” przedstawił polską codzienność. Opisał również represje, którym został poddany z uwagi na niemieckie pochodzenie. Jako dowód załączył odpis wyroku wydanego przez Sąd Powiatowy w Tychach 28 listopada 1963 r., zgodnie z którym autor listu został skazany na pięć lat więzienia za krytyczne wypowiedzi na temat ustroju Polski, wyrażanie nadziei na rychły podbój Polski przez Niemcy, wreszcie za rzekome wychwalanie Adolfa Hitlera. Ponieważ funkcjonariusze SB KP MO w Tychach uznali, że autor jest wrogo ustosunkowany do polskiej rzeczywistości, a tym samym może się znajdować pod wpływem jakichś organizacji zachodniemieckich, założono na niego sprawę operacyjnej obserwacji o numerze rejestracyjnym 10015 i pozyskano tajnego współpracownika z kręgu jego znajomych. Jednocześnie próbowano ustalić, dlaczego osoba rozpracowywana znajduje się wciąż na wolności. Ostatecznie okazało się, że oskarżony odwołał się od wydanego wyroku i początkowo uzyskał złagodzenie kary (do roku więzienia), a w końcu uniewinnienie (już przez Sąd Wojewódzki w Katowicach). Wywiad środowiskowy przeprowadzony w miejscu zamieszkania figuranta nie przyniósł interesujących danych – okazało się, że jest spokojny, zachowuje się nienagannie i nie utrzymuje żadnych kontaktów z sąsiadami. TW pozyskany do sprawy także nie zebrał żadnych ciekawych informacji. Figurant powiedział mu jedynie, że ma w Niemczech rodzinę, ale nie wie, czy jej sytuacja pozwala na przekazywanie do Polski jakiegokolwiek pomocy materialnej. Ostatecznie 29 sierpnia 1966 r. podjęto decyzję o zamknięciu sprawy, gdyż uznano, że figurant nie kontynuował wrogiej działalności<sup>11</sup>. W 1968 r. ze względu na podejmowane starania o wyjazd do RFN został on ponownie figurantem, tym razem kwestionariusza ewidencyjnego o numerze rejestracyjnym 14857. Po sześciu latach obserwacji stwierdzono, że nie prowadzi

<sup>10</sup> AIPN Ka, 230/1085, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Pauliny Pawlas, k. 1–10; AIPN Ka, 230/1237, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Gabrieli Kardałko, k. 1–7; AIPN Ka, 230/1250, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Fryderyka Christianusa, k. 1–7; AIPN Ka, 230/1253, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Gertrudy Kloc, k. 1–6.

<sup>11</sup> AIPN Ka, 230/1785, t. 1, Akta sprawy operacyjnej obserwacji dotyczącej Wilhelma Giemlika (sprawa nr Ka-10015), k. 1–27.

on działalności antypaństwowej, a w miejscu zamieszkania i pracy zachowuje się w sposób nienaganny. Wobec powyższego w 1974 r. sprawę zamknięto<sup>12</sup>.

### **Sprawa obiektowa kryptonim „Trutnie”**

Na dużą skalę działania operacyjne prowadzone były przez Wydział II SB KW MO w Katowicach w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Trutnie” (od 15 maja 1971 r. do 17 sierpnia 1976 r.). W zainteresowaniu bezpieczeństwa województwa katowickiego przez cały ten okres znalazło się aż kilkadziesiąt tysięcy osób<sup>13</sup>. Sprawa dotyczyła ludzi, którzy w latach 1970–1976 korespondowali z NCK w kwestii umożliwienia im emigracji do RFN. Począwszy od listopada 1970 r. notowano znaczny wzrost liczby podań mieszkańców Górnego Śląska do NCK o zarejestrowanie na emigracyjny wyjazd do RFN (korespondencyjnie bądź za pośrednictwem krewnych i znajomych, którym wręczano przesyłki adresowane na NCK). Miało to rzecz jasna związek z toczącymi się (zakończonymi 7 grudnia 1970 r.) rozmowami polsko-zachodniemieckimi dotyczącymi normalizacji wzajemnych stosunków. Ustalono, że do dnia 1 maja 1971 r. z prośbą o pomoc w wyjeździe do NCK zwróciło się co najmniej 12 063 osoby (o tylu wiadano) z terenu województwa katowickiego (niezwykle w imieniu całych swoich rodzin), głównie z Bytomia, Gliwic i Zabrze. Ponieważ wśród nich podania o wyjazd na pobyt stały do RFN złożyło już wówczas 30 proc. zainteresowanych (m.in. wielu pracowników umysłowych zarówno w przemyśle, jak i różnych innych instytucjach) stwierdzono potrzebę przeprowadzenia „szczególnej kontroli operacyjnej” przez SB. Należy podkreślić, że nastąpiło wówczas także zwiększenie częstotliwości korespondencji kierowanej przez NCK do adresatów w Polsce (4974 przechwycone przesyłki do mieszkańców województw katowickiego i opolskiego między listopadem 1970 r. a marcem 1971 r.). W tym czasie władze PRL usiłowały maksymalnie ograniczyć liczbę osób wyjeżdżających do Niemiec Zachodnich. W związku z powstałą sytuacją 10 maja 1971 r. złożono wniosek o założenie sprawy „Trutnie”, a jej realizację rozpoczęto pięć dni później<sup>14</sup>.

Dość szybko okazało się, że sprawa ta będzie miała niezwykle szeroki zasięg. Z informacji uzyskanych przez Wydział III Departamentu II MSW wynikało, że w trakcie rozmów prowadzonych w tym czasie między NCK i PCK (odbyły się one 28–29 kwietnia 1971 r. w Warszawie) w kartotekach niemieckich figurowało (na dzień 1 stycznia 1971 r.) ok. 270 tys. obywateli PRL chętnych do wyjazdu do RFN. Spośród nich ok. 100 tys. osób spełniało

<sup>12</sup> *Ibidem*, t. 2, Kwestionariusz ewidencyjny dotyczący Wilhelma Giemlika (sprawa nr Ka-14857), k. 1–23.

<sup>13</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1–11, Akta SO kryptonim „Trutnie” (sprawa nr 20199).

<sup>14</sup> *Ibidem*, t. 1, Wniosek o wszczęcie SO kryptonim „Trutnie”, 10 V 1971 r., k. 3; *ibidem*, t. 1, Notatki służbowe Wydziału II KW MO w Katowicach dotyczące kontrolowania korespondencji mieszkańców województwa katowickiego z Niemieckim Czerwonym Krzyżem z 1971 r., k. 207–257. Podobnie było także w innych województwach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną – do końca marca 1971 r. prośbę o umożliwienie wyjazdu na stałe do RFN złożyło 12 886 mieszkańców województwa opolskiego i 1829 mieszkańców województwa olsztyńskiego. *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 5–6. O szybkim wzroście liczby zgłoszeń w NCK świadczy przykład Gliwic – do końca 1970 r. korespondencję z NCK nawiązało 2161 osób, pół roku później miejscowa SB wiedziała już o 4166 takich przypadkach. *Ibidem*, t. 4, Wykaz osób rejestrujących się w Niemieckim Czerwonym Krzyżu od 12 XI 1970 r. do 30 VI 1971 r., k. 1; *ibidem*, t. 7, Wykazy osób starających się o wyjazd do RFN z listopada – grudnia 1970 r., k. 22–213. Na temat tendencji wyjazdowych ludności autochtonicznej zamieszkującej ziemie zachodnie i północne Polski w tym okresie i reakcji na to zjawisko władz PRL zob. m.in. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005, s. 476–481; H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 286–287.

kryteria wyznaczone dla akcji łączenia rodzin, a 90 tys. było już „opracowanych pod względem formalnym”, czyli złożyli wnioski o wyjazd do RFN i gotowi byli praktycznie w każdej chwili do opuszczenia Polski<sup>15</sup>.

Dla władz istotny był również fakt, że większość osób, która już dawno rozpoczęła korespondencję z NCK, nie złożyła podania o zgodę na emigrację. Uznano, że część z nich zapewne nigdy tego nie zrobi i mimo utrzymywania kontaktów z NCK pozostanie w Polsce. Podejrzane dla SB natomiast było to, że nie chcą one „ujawnić swojej sympatii do NRF” i chęci emigracji. Ze względu na proniemieckie poglądy polityczne bezpieka uznała je za „ewentualną, potencjalną bazę prozachodniemiecką”. Stąd też postanowiono – oprócz nadzoru nad kontaktami Polaków z NCK<sup>16</sup> – rozpracowywać wszystkie osoby, o których wiadano, że zarejestrowały się w NCK, ale nie złożyły formalnych wniosków o wyjazd do RFN. Łatwo zauważyć, że według stanu na początek 1971 r. było to ok. 180 tys. osób w skali całego kraju. Należało przy tym zwracać szczególną uwagę na powody, dla których osoby te nie złożyły wspomnianych wniosków (w tym celu z częścią tych osób funkcjonariusze SB przeprowadzili rozmowy). Konieczna była zwłaszcza kontrola osób zajmujących ważne stanowiska w gospodarce i urzędach, mających wyższe wykształcenie, a także używających publicznie języka niemieckiego. Informowano oczywiście odpowiednie komórki organizacyjne PZPR o jej członkach ubiegających się o wyjazd do Niemiec. Ważnym elementem całej akcji było przeprowadzanie rewizji osób udających się do RFN w celu przejęcia przewożonej przez nie korespondencji (w tym przypadku konieczna była współpraca z Wojskami Ochrony Pogranicza). Szczególny nacisk postawiono jednak na kontrolę korespondencji między obywatelami Polski a niemieckimi organizacjami. W ten sposób przechwycono instrukcję NCK dotyczącą załatwiania formalności związanych z emigracją do Niemiec (znajdowała się ona w liście wysłanym z hamburskiej siedziby NCK do jednej z mieszanek Bytomia) oraz wskazówki co do trybu uzyskiwania zachodniemieckich zapomóg, którą wysłał mieszkaniec RFN do swojego krewnego z Bytomia<sup>17</sup>.

Szczególną zasadę przyjęto dla przesyłek, których adresatami byli obywatele polscy – należało je konfiskować, chyba że były to listy polecane lub kierowane do osób starych, inwalidów itp. Nie były to bowiem osoby potrzebne polskiej gospodarce, natomiast stanowiły obciążenie dla budżetu państwa. Pozostali adresaci mieli zatem nie być nawet informowani, że otrzymali odpowiedź od NCK, co oczywiście mogło wzbudzać w nich wątpliwości odnośnie do sensu prowadzenia tejże korespondencji. Zdobyte przy tej okazji przez pion „W” dane osobowe trafiały do kartotek bezpieki, w których starano się rejestrować

<sup>15</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 6; S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 478–479.

<sup>16</sup> W ramach sprawy sprawdzano także korespondencję z organizacjami uznanymi za ziomkowskie bądź rewizjonistyczne, a nawet listy prywatne.

<sup>17</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1971 r., k. 7–16; *ibidem*, t. 1, Meldunek specjalny nr 45/73 naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 27 III 1973 r., k. 62–63; *ibidem*, t. 3, Notatki służbowe Referatu ds. SB KM MO w Katowicach z lat 1971–1973 dotycząca osób starających się o wyjazd do RFN, k. 170–186; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób utrzymujących kontakt korespondencyjny z organizacjami ziomkowskimi w RFN, 7 III 1975 r., k. 68–74 (np. 4 IV 1975 r. zrewidowano na przejściu granicznym w Chałupkach troje obywateli niemieckich wracających z Gliwic, gdzie przebywali u krewnych – w torebce jednej z kobiet znaleziono trzy listy napisane przez mieszkańców Gliwic, adresowane na NCK, w których znajdowały się bądź prośby o pomoc materialną, bądź podziękowania za pomoc już otrzymaną. Listy te żołnierze WOP zarekwirowali, po czym zostały one przesłane do Wydziału II KW MO w Katowicach. *Ibidem*, t. 10, Pismo szefa Wydziału II Górnośląskiej Brygady WOP do zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB KW MO w Katowicach, 11 IV 1975 r., k. 7).



wszystkich utrzymujących kontakty z NCK. Po pewnym czasie zaczęto zresztą konfiskować również listy kierowane do Polski, jeśli zawierały informacje szczególnie interesujące SB<sup>18</sup>.

W późniejszym okresie zakres działań rozszerzono. Pismem z 16 listopada 1972 r. Departament II MSW zawiadamiał podległe mu jednostki terenowe, że w celu zdobywania informacji na temat rozmów o charakterze wywiadowczym prowadzonych przez przedstawicieli władz niemieckich z emigrantami z Polski w przeznaczonych dla nich obozach przejściowych trzeba wykorzystać agenturę SB działającą na terenie Niemiec Zachodnich. Należało także przekazywać do Departamentu II wiadomości, które można by następnie wykorzystać propagandowo do „rozładowywania nastrojów wyjazdowych” i kompromitowania „działalności rewizjonistycznej” w kraju (przy pomocy prasy, radia i telewizji), a także w trakcie rozmów między PCK i NCK<sup>19</sup>. Z kolei 11 stycznia 1975 r. naczelnik Wydziału III Biura „W” MSW przesłał naczelnikowi Wydziału II KW MO w Katowicach wykaz 392 mieszkańców województwa katowickiego, którzy „w ostatnim czasie” otrzymali paczki żywnościowe bądź przekazy pieniężne z NCK lub od osób prywatnych, które uznano za współpracowników organizacji ziomkowskich. Następnie informacje te zostały przekazane odpowiednim jednostkom terenowym, stosownie do miejsc zamieszkania adresatów. Nie łączyło się to wprawdzie bezpośrednio z problemem emigracji, jednak już w grudniu 1973 r. SB KW MO w Katowicach uznała, że między tymi zjawiskami może zachodzić związek. Jak widać, stopniowo zakres działań prowadzonych w ramach SO kryptonim „Trutnie” był poszerzany<sup>20</sup>.

Należy przy tym zauważyć, że ze względu na ogrom prac związanych z tą sprawą niektóre jednostki starały się realizować zadania zgodnie z pierwotnymi założeniami, czyli rozpracowywały tylko osoby kontaktujące się z NCK, niestarájące się przy tym o wyjazd do RFN. Na przykład SB KM MO w Gliwicach w meldunku z 11 marca 1974 r. uznała, że osoby, które ubiegają się o wyjazd (w danym momencie było ich 925) „nie wymagają kontroli operacyjnej” (jednak osób poddanych takiej kontroli było wówczas na terenie Gliwic 2690, wśród nich 36 członków PZPR)<sup>21</sup>. W tym samym okresie SB KP MO w Bytomiu

<sup>18</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 5–6. W przypadku przechwycenia takiej korespondencji przez Biuro „W” MSW wycinano po prostu adresy niedoszłych odbiorców i wysyłano do odpowiednich jednostek terenowych SB – w przypadku SO kryptonim „Trutnie” był to oczywiście Wydział II KW MO w Katowicach (np. między 11 III a 19 IV 1971 r. otrzymał on z Warszawy 4443 takie wycinki!), który następnie przysyłał uzyskane informacje do komórek terenowych tzw. pionu II w województwie katowickim. *Ibidem*, t. 1, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1971 r., k. 7–11, 20–29; *ibidem*, t. 2, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1973 r., k. 300–321; *ibidem*, t. 3, Wykazy osób z 1971 r. starających się o wyjazd do RFN, k. 34–48, 85–157, 190–195; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób utrzymujących kontakt korespondencyjny z organizacjami ziomkowskimi w RFN, 7 III 1975 r., k. 68–74; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób objętych akcją pomocową przez Niemiecki Czerwony Krzyż, 10 V 1974 r., k. 134–136.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 16 XI 1972 r., k. 48–49. Na temat wspomnianych rozmów między PCK i NCK zob. m.in. S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 482–488.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 5, Pismo naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 11 I 1975 r., k. 90–98; *ibidem*, Korespondencja naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach z jednostkami terenowymi SB województwa katowickiego, 12–13 XII 1973 r., k. 202–207.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Gliwicach do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 11 III 1974 r., k. 74–75. Również naczelnik Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO w Katowicach przekazał pismem z 21 V 1974 r. naczelnikowi miejscowego Wydziału II wykaz tych osób, które zostały zarejestrowane przez NCK, ale nie złożyły wniosków o wyjazd stały. *Ibidem*, t. 5, k. 1.



zgłosiła, że na 1777 osób zarejestrowanych w NCK (o tylu wiadano) aż 1713 zgłosiło chęć wyjazdu (do rozpracowania pozostały zatem 64)<sup>22</sup>. Najgorszą sytuację miała wówczas SB z Zabrze. Według meldunku z 7 marca 1974 r. zarejestrowano tam aż 9769 osób utrzymujących kontakty z NCK, z czego 6704 nie ubiegało się o wyjazd z Polski<sup>23</sup>. Przypomnieć wypada, że część tych osób rejestrowała się w imieniu całych swoich rodzin.

Warto zwrócić uwagę, że SB starała się często rzetelnie sprawdzać wiadomości zawarte w przechwyconej korespondencji. Na przykład zlecano jednostkom terenowym przeprowadzanie wywiadów środowiskowych w celu ustalenia, czy prawdziwe są informacje dotyczące złej sytuacji materialnej autorów listów, czy też chodzi tu o formę antykomunistycznej (lub wręcz antypolskiej) propagandy. W wielu przypadkach informacje o biedzie autorów listów były przez funkcjonariuszy SB potwierdzane. Weryfikowano też odnajdywane w listach informacje o zwalnianiu z pracy bądź przenoszeniu na niższe stanowiska osób, które ujawniły swoją chęć wyjazdu do RFN (także i w tych sytuacjach były one na ogół potwierdzane)<sup>24</sup>.

Szeroko zakrojone działania Wydziału II KW MO w Katowicach wspieranego przez jednostki pionu „W” zakończyły się w 1976 r. Dziewiątego października 1975 r. zawarto bowiem porozumienie polsko-zachodniemieckie dotyczące emigracji do RFN mieszkańców PRL poczuwających się do narodowości niemieckiej i kontynuacji tak zwanego procesu łączenia rodzin (zapoczątkowanego jeszcze w latach pięćdziesiątych). Podpisanie umowy spowodowało, że dalsze prowadzenie SO kryptonim „Trutnie” stało się bezcelowe, co stwierdził we wniosku o zakończenie sprawy z 17 sierpnia 1976 r. zastępca naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach mjr Zygmunt Polczyk<sup>25</sup>.

### Sprawa obiektowa kryptonim „Motyle”

Kontrola korespondencji zagranicznej przez pion „W” była wykorzystywana również do zakładania spraw o charakterze kontrwywiadowczym. Taki właśnie cel miała działalność pionu „W” w ramach realizacji SO kryptonim „Motyle” (zabezpieczenie obiektów wojskowych specjalnego znaczenia). Kontrolowano wówczas dokładnie korespondencję prowadzoną przez osoby zamieszkujące obszary objęte nadzorem w ramach tejże sprawy. Szczególną uwagę zwracano na osoby, które w przeszłości przebywały za granicą lub były odwiedzane przez obywateli krajów zachodnich (przeważnie krewnych z RFN). Na niektóre z nich zakładano nawet osobne sprawy operacyjne<sup>26</sup>. Na przykład jednego z mieszkańców

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Bytomiu do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 7 III 1974 r., k. 80–82.

<sup>23</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Zabrze do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 7 III 1974 r., k. 112–113.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t. 2, Informacje dotyczące osób starających się o wyjazd do Niemiec Zachodnich w 1973 r., k. 53–54, 191, 200–201, 250–252; *ibidem*, t. 9, Informacje o nadawcach listów kierowanych do Niemieckiego Czerwonego Krzyża w 1974 r., k. 1–118. Jako swego rodzaju ciekawostkę można też przytoczyć list z 18 listopada 1974 r. wysłany przez mieszkankę Bytomia do NCK (a przechwycony i skopiowany przez Biuro „W” MSW). Kobieta prosiła o niereagowanie na listy jej znajomego proszącego o pomoc materialną – jej zdaniem powodziło mu się dobrze, a co więcej w ogóle nie był Niemcem. Jak widać zawiść występowała także w takich sytuacjach. *Ibidem*, t. 11, List do proboszcza parafii w Döringstadt (z prośbą o przekazanie Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi), 18 XI 1974 r., k. 6–10.

<sup>25</sup> *Ibidem*, t. 1, Wniosek o zakończenie SO kryptonim „Trutnie”, 17 VIII 1976 r., k. 4; S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 488–489 (tam informacje dotyczące liczby osób, które wyemigrowały z Polski do Niemiec Zachodnich w latach 1970–1979); H. Chałupczak, T. Browarek, *op. cit.*, s. 286–287.

<sup>26</sup> AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Raporty, meldunki i sprawozdania z pracy operacyjnej referatów ds. SB KP MO w Rybniku i Tychach z lat 1961–1968, k. 9, 15, 36–37, 58–59, 110, 127, 142–143. W maju 1964 r.

Gierałtowiec podejrzewano o kontakty z wywiadem zachodnioniemieckim, gdyż w swoim liście do znajomego z RFN napisał, że „musi być ostrożny, bo na jego ruchy patrzą”. Przeciwnemu świadczył także fakt dwukrotnego pobytu w RFN. W materiałach brakuje jednak informacji o sposobie zakończenia sprawy<sup>27</sup>. W przypadku mieszkańca wsi Dzimierz za podejrzaną uznano jego korespondencję z bratem (zamieszkałym w RFN) i ojcem (mieszkańcem Austrii), po czym w lutym 1966 r. założono na niego sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Junior” (numer rejestracyjny 11416), w ramach której kontrolowano zarówno korespondencję prowadzoną przez niego, jak i listy pozostałych członków jego rodziny. Ostatecznie nie stwierdzono, by prowadził wrogą działalność przeciwko PRL<sup>28</sup>. Mieszkańcowi Nowej Wsi utrzymującemu kontakty z rodziną przebywającą w RFN, a tym samym podejrzewanemu o współpracę z zachodnioniemieckim wywiadem, sprawdzano nie tylko listy, lecz także paczki przesyłane na jego adres. Jednak również w tym przypadku podejrzeń nie potwierdzono<sup>29</sup>.

Z kolei SB w Tychach w latach 1961–1962 i 1968–1975 rozpracowywała mieszkańca Bierunia Nowego, który między wrześniem 1961 r. a lutym 1962 r. informował Ambasadę USA w Warszawie, że stoi na czele konspiracyjnej organizacji Silesianklan działającej na terenie Górnego Śląska. Prosił on o zorganizowanie spotkania z pracownikiem ambasady w celu przekazania mu tajnych informacji. Ponieważ listy te zostały przechwycone przez Biuro „W” MSW, Wydział II KW MO w Katowicach (Grupa Operacyjna „Tychy”) założył na autora listów sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Łącznik”. Bezpieka zorganizowała wiele spotkań funkcjonariusza SB udającego wysłannika ambasady amerykańskiej z figurantem sprawy. Twierdził on, że Silesianklan działa od kilkunastu miesięcy i skupia Ślązaków w wieku do 60 lat, przygotowujących się do utworzenia śląskich władz autonomicznych. W związku z tym autor listów prosił o zaaranżowanie kontaktów z władzami RFN, które – jego zdaniem – powinny wesprzeć organizację pieniędzmi, bronią i sprzętem technicznym (np. radiostacjami). Na wiosnę 1962 r. miały się rozpocząć szeroko zakrojone działania propagandowe na rzecz walki Górnos Ślązaków o autonomię. Chociaż funkcjonariusz SB wyraził życzenie spotkania się z innymi członkami organizacji, figurant odmówił, stwierdzając, że ukrywają się oni w pobliskim lesie. Gdy po pewnym czasie udało się nakłonić mężczyznę do wskazania rzekomej kryjówki, bezpieka nikogo tam nie znalazła. W tej sytuacji pracownik SB zażądał jakichkolwiek dowodów istnienia organizacji, np. listy jej członków. Na kolejnym spotkaniu figurant wręczył szkic struktury organizacji, jednak bez żadnych nazwisk (jak stwierdził, jego przełożeni nie wyrazili na to zgody). Podał jedynie, że Silesianklan liczy około pięciu tysięcy ludzi. Funkcjonariusze SB zaczęli podejrzewać, że figurant konfabuluje, tym bardziej że jego wypowiedzi oceniono jako chaotyczne. Wkrótce mężczyzna sam zaproponował zawieszenie dalszych kontaktów, w rezultacie czego 27 lutego 1962 r. został on zatrzymany. Następnego dnia przeprowadzono w jego domu rewizję, której efektem było skonfiskowanie

w związku z realizacją sprawy kryptonim „Motyle” na terenie powiatu rybnickiego pod obserwacją znajdowało się 269 osób, które otrzymały paczki z terenu RFN, z czego dwie poddano inwigilacji. *Ibidem*, Meldunek zastępcy ds. SB komendanta powiatowego w Rybniku skierowany do zastępcy naczelnika Wydziału II SB KW MO w Katowicach, 15 V 1964 r., k. 36–37.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Referatu ds. SB KP MO w Rybniku z realizacji sprawy kryptonim „Motyle”, 19 I 1965 r., k. 44.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Notatki służbowe i plany przedsięwzięć operacyjnych dotyczących rozpracowania Ludwika Panka z 1966 r., k. 63–65, 75–80.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Notatki służbowe i plany przedsięwzięć operacyjnych dotyczących rozpracowania Alfonsa Koźlika z lat 1966–1967, k. 65–74, 81.

licznych notatek o treści „szkalującej ustrój i władze PRL” przez ukazywanie złej sytuacji autochtonicznej ludności Górnego Śląska<sup>30</sup>.

W trakcie śledztwa okazało się, że żadnego Silesianklanu nie ma i nie było. Figurant sprawy wyjaśnił, że od lat pięćdziesiątych z niepokojem patrzył na złe traktowanie rdzennych Ślązaków przez komunistyczne władze, co skutkowało antypolskim nastawieniem tej ludności i jej emigracją do Niemiec Zachodnich przy pierwszej nadarzającej się okazji. Zamierzał on przesać Radzie Państwa memoriał w tej sprawie, jednak ostatecznie z tego zrezygnował. Mężczyzna obawiał się, że jego intencje zostaną źle zrozumiane, a on sam dozna różnych przykrości. W związku z tym nadal gromadził różne teksty dotyczące interesującego go problemu i planował wykorzystać je w pracy naukowej. W tym też celu uznał za konieczne zdobycie materiałów dotyczących stanowiska państw zachodnich (m.in. USA i RFN) wobec kwestii górnośląskiej, a zwłaszcza możliwości nadania autonomii Górnemu Śląskowi. Doszedł przy tym do wniosku, że realizowanie tego zadania drogą oficjalną może nie przynieść oczekiwanych rezultatów, więc postanowił wymyślić tajną organizację, aby „za jej pośrednictwem” nawiązać kontakty z placówkami dyplomatycznymi państw zachodnich i uzyskać od nich interesujące go informacje. W trakcie spotkań z osobą rzekomo reprezentującą ambasadę amerykańską figurant doszedł do wniosku, że druga strona sceptycznie przyjmuje jego wyjaśnienia. Nie chciał się przy tym przyznać do wymyślenia organizacji, zatem zaproponował zawieszenie kontaktów na kilka miesięcy. W tym momencie SB postanowiła zakończyć tę sprawę i zatrzymać podejrzanego. Ostatecznie mężczyzna 22 czerwca 1962 r. został skazany przez Sąd Wojewódzki w Katowicach na pięć lat więzienia, utratę praw obywatelskich na pięć lat i dziesięć tysięcy złotych grzywny za prowadzenie działalności na szkodę państwa polskiego, gromadzenie w domu materiałów zawierających „fałszywe informacje” na temat stosunków społecznych na Górnym Śląsku i domaganie się od instytucji zagranicznych pomocy materialnej. Istotnie, w trakcie rozmów z „przedstawicielem” ambasady USA figurant sprawy zażądał pół miliona złotych na kontynuację działalności konspiracyjnej. Po spędzeniu czterech lat w więzieniu w Strzelcach Opolskich 8 marca 1966 r. został przedterminowo zwolniony<sup>31</sup>.

Nie był to jednak koniec jego kłopotów ze Służbą Bezpieczeństwa. W 1968 r. został bowiem figurantem KE kryptonim „Magister” (zarejestrowany 15 stycznia 1968 r. pod numerem 14619). Działania bezpieki zapoczątkowało przechwycenie przez Biuro „W” MSW listu figuranta do Ambasady Japonii w Warszawie, w którym zawarto projekt utworzenia organizacji do spraw współpracy ekonomiczno-handlowej krajów całego świata. Podobne pismo zostało przesłane także Ambasadzie Szwajcarii w Warszawie. Z kolei w lutym 1970 r. mężczyzna zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o umożliwienie mu legalnych działań na rzecz utworzenia wspomnianej ogólnościwiatowej instytucji. Wreszcie 28 kwietnia 1971 r. przechwycono list figuranta do naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego w sprawie zabezpieczenia żywności dla ludności cywilnej i wojska na wypadek wojny. SB w Tychach – po porozumieniu się z Wydziałem II

<sup>30</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt SOR kryptonim „Łącznik”, 4 IV 1962 r., k. 1–4; AIPN Ka, 063/165, „Informacja dotycząca osób skazanych przez sądy na terenie Polski w latach 1945–1975 za szpiegostwo, obecnie zamieszkałych na terenie województwa katowickiego”, opracowanie Wydziału „C” KW MO w Katowicach z 1980 r., k. 18; AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej związanej ze sprawą kryptonim „Motyle” sporządzone przez Referat ds. SB KP MO w Tychach, 28 I 1965 r., k. 137.

<sup>31</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt SOR kryptonim „Łącznik”, 4 IV 1962 r., k. 5–10; AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej związanej ze sprawą kryptonim „Motyle” sporządzone przez Referat ds. SB KP MO w Tychach, 28 I 1965 r., k. 137.



KW MO w Katowicach – 10 lipca 1971 r. przeprowadziła z autorem listów rozmowę ostrzegawczą. W jej trakcie figurant wyjaśnił, że przez swoje obecne działania próbuje się zrehabilitować za wcześniejsze działania uznane przez władze za szkodliwe. Pouczono go zatem, że kontynuacja takiej korespondencji może go narazić na kompromitację w jego środowisku i nakazano jej zaprzestanie. Figurant zgodził się i obiecał w przyszłości podobnych listów nie pisać. Ponieważ po prawie czterech latach obserwacji istotnie nie stwierdzono kolejnych działań, 12 kwietnia 1975 r. sprawę zakończono<sup>32</sup>.

Sprawą o charakterze kontrwywiadowczym (kryptonim „Albion”, numer rejestracyjny 9980) od 1964 r. do 1966 r. także zajmowała się SB w Bytomiu. Zainicjowało ją przechwycenie w listopadzie 1964 r. listu kierowanego do figuranta sprawy przez niezidentyfikowanego mieszkańca Wysp Brytyjskich. Zapowiedziano w nim przyjazd do Polski byłego żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który przekaże figurantowi paczkę z rzeczami przeznaczonymi dla wspólnych znajomych. Natychmiast złożono zamówienie na kontrolę korespondencji figuranta (ogółem w trakcie realizacji sprawy sprawdzono 15 listów) i zorganizowano inwigilację jego osoby. Okazało się, że jest to przedwojenny oficer WP, podczas wojny przebywający w niemieckich obozach jenieckich, a następnie przez krótki okres w Wielkiej Brytanii. W 1947 r. powrócił do Polski. Od tego roku był członkiem PPR, a następnie PZPR, stąd też zgodę na kontrolę jego osoby musiano uzyskać w Komitecie Miejskim PZPR w Bytomiu. Z informacji otrzymanej od jednego z wykorzystywanych w sprawie tajnych współpracowników wynikało, że figurant słucha radia BBC i oskarża Związek Sowiecki o zbrodnię katyńską. Inny TW dowiedział się, że podczas wojny figurant przez kilka miesięcy przebywał w Jugosławii, o czym nie wspominał w swoich życiorysach. Ustalono także, że jeden z bliskich znajomych mężczyzny (adwokat z Lublina) sam jest figurantem sprawy prowadzonej przez lubelską SB. W związku z pojawiającymi się wątpliwościami odnośnie do osoby figuranta postanowiono m.in. nie wyrazić zgody na dopuszczenie go do informacji niejawnych na terenie jego zakładu pracy (Bytomskie Zakłady Przemysłu Terenowego). Kontrola paczek przysyłanych na adres mężczyzny musiała jednak rozczarować funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Znajdowały się tam tylko ubrania, leki, a raz także maskotka. Wreszcie 8 maja 1966 r. przeprowadzono z figurantem rozmowę. Okazało się, że list, od którego rozpoczęła się sprawa, został napisany przez ojca wspomnianego znajomego z Lublina. Mężczyźni znali się ze służby wojskowej jeszcze sprzed września 1939 r. Po wojnie pozostał on w Wielkiej Brytanii. W korespondencji informował on o planowanym przybyciu do Polski znajomego Brytyjczyka polskiego pochodzenia, który miał przywieźć ze sobą paczkę z ubraniami i lekami dla osób znanych adresatowi mieszkających w kraju. Ponieważ nie stwierdzono żadnych działań antypaństwowych ze strony figuranta, 24 sierpnia 1966 r. sprawę zakończono<sup>33</sup>.

Warto także przytoczyć przypadek mieszkańca Dąbrowy Górniczej, który w kwietniu 1966 r. wysłał dwa listy na adres skrytki pocztowej Radia Wolna Europa w Paryżu. W korespondencji nadawca nadmieniał o istnieniu nielegalnej organizacji mającej na celu wyzwolenie Polski spod okupacji sowieckiej, prosił też o umożliwienie kontaktu z uchodźcami kubańskimi. Dodatkowo listy zawierały informacje o biedzie panującej w kraju (rzecz jasna uznano to za rozpowszechnianie fałszywych informacji szkodzących państwu polskiemu). Po ustaleniu nadawcy postanowiono umieścić w jego mieszkaniu podsłuch. Ostatecznie 12 października 1966 r. Prokuratura Wojewódzka w Katowicach rozpoczęła śledztwo,

<sup>32</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt KE kryptonim „Magister”, 12 IV 1975 r., k. 4.

<sup>33</sup> AIPN Ka, 230/1754, Akta SOS kryptonim „Albion” (nr Ka 9980), k. 1–61.



po czym wydała polecenie zastosowania aresztu tymczasowego wobec autora listów. Postawiono mu zarzut rozpowszechniania fałszywych wiadomości o sytuacji politycznej w PRL. Przeprowadzono też rewizję w mieszkaniu aresztowanego, w trakcie której zarekwirowano cztery kartki zawierające adresy Ambasady USA w Warszawie i Radia Wolna Europa. Wprawdzie 25 stycznia 1967 r. prokuratura umorzyła śledztwo, ale zarazem uznała, że autor listów jest schizofrenikiem (stwierdzono, że wcześniej przebywał na leczeniu psychiatrycznym). W związku z tym prokuratura wystąpiła do Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej o umieszczenie go w zakładzie dla psychicznie chorych, gdyż – jak uznano – „jego dalszy pobyt na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”. Wprawdzie nie udało się ustalić, czy zamiar ten zrealizowano, ale mamy tu wyraźny przykład próby umieszczenia osoby w zakładzie psychiatrycznym z przyczyn politycznych<sup>34</sup>.

### Podsumowanie

Przedstawione tu sprawy są oczywiście tylko wybranymi przykładami działań podejmowanych przez SB województwa katowickiego w efekcie perlustracji korespondencji dokonywanej przez pion „W”. W przypadku województwa katowickiego szczególnie dużą rolę odgrywała kontrola korespondencji na linii mieszkańcy województwa – NRF (później RFN). Chodziło oczywiście zarówno o korespondencję z osobami prywatnymi mieszkającymi w Niemczech Zachodnich, jak i tamtejszymi instytucjami. Duże znaczenie przywiązywano do rozpowszechniania w ten sposób informacji na temat warunków życiowych w ówczesnej Polsce oraz traktowania Ślązaków przez władze państwowe. Ujawnianie prawdy o tych problemach uważano za niebezpieczne dla propagandowego wizerunku PRL. Stąd tyle spraw dotyczących „listów żebraczych” i wszelkich skarg na ówczesną polską codzienność. Dodać należy, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. doszło do wydarzeń, które miały istotne znaczenie dla rozwoju stosunków polsko-zachodnioniemieckich (orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. i jego reperkusje, rozmowy na temat normalizacji wzajemnych stosunków i uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zakończone podpisaniem dwustronnego układu 7 grudnia 1970 r.). Wydarzenia te spowodowały, że władze polskie szczególnie obawiały się negatywnych skutków ukazywania się za granicą informacji niekorzystnych dla Polski. Ogrom pracy wykonywanej przy tym najlepiej widać na przykładzie sprawy „Trutnie”, która zresztą – biorąc pod uwagę osiągnięte ostatecznie porozumienie polsko-zachodnioniemieckie – okazała się po kilku latach realizacji zupełnie zbędna.

<sup>34</sup> AIPN Ka, 02/885, Akta SOR kryptonim „Anonim” (nr Ka 42681), k. 1–19.

DEUTSCHES ROTES KREUZ  
in der Bundesrepublik Deutschland  
Suchdienst Hamburg

Frau  
Margarete Sonntag  
661 Lebach  
Ostproußenstr. 26 a

2 Hamburg 53 Februar 73  
Blomkamp 51  
Telefon: 80 10 31  
III A - 132/1171

Sehr geehrte Frau Sonntag!

Wie wir hörten, haben Ihre Angehörigen Herr Paul Lusek  
Bytom 7  
woj. Katowice/G.Sl.  
ul. Ad. Piatka 29 m 7

Z.Zt. noch besonders große Schwierigkeiten, bei den zuständigen polnischen Stellen die Ausreisegenehmigung zu erhalten, die sie anstreben. Nach unseren Besprechungen mit dem Polnischen Roten Kreuz gehen wir davon aus, daß diese Schwierigkeiten nur vorübergehender Art sind. Ihre Angehörigen haben im Zusammenhang mit dem Ausreiseantrag Kosten gehabt und wirtschaftliche Schwierigkeiten in Kauf nehmen müssen. Wir haben zu unserer Genugtuung vom polnischen Roten Kreuz erfahren, daß die zuständigen polnischen Stellen in besonderen Fällen materieller Not, die dadurch entstanden sein kann, Unterstützung geben werden. Da die Prüfung der entstandenen Lage durch die polnischen Stellen noch einige Zeit erfordern kann, Sie aber den Wunsch empfinden, Ihren Angehörigen schnell zu helfen, werden wir in Ihrem Falle über die Firma Alimex in München einmalig einen Betrag von DM 300,00 (abzüglich DM 4,- Bearbeitungsgebühr) in Form von Wertgutscheinen (Dollar-Bons) überweisen.

Der Umrechnungskurs beträgt z. Zt. DM 1,- = 20,00 Zloty, so daß Ihren Angehörigen Wertgutscheine in Höhe von ca 6.000,- Zloty ausgehändigt werden. Wertgutscheine gelten nur in den Pekao-Kaufhäusern als offizielles Zahlungsmittel. Sie sind unbegrenzt gültig. (Zloty -Währung wird dort nicht angenommen). Die Pekao-Kaufhäuser verfügen über ein reichhaltiges Angebot verschiedener Waren aus aller Welt. Außerdem versendet die Bank PKO, wie ein Versandhaus, bestellte Waren gebührenfrei in alle Gebiete Polens. Auf Wunsch können die Wertgutscheine auch in Zloty zu vorgenanntem Kurs umgetauscht werden. Wir wollen Sie an die Firma Alimex als Absender benennen. Sicher wäre es gut, wenn Sie Ihre Angehörigen über das von uns Veranlaßte in Kenntnis setzen wollten. Sobald Sie von Ihren Angehörigen etwas über den Empfang der Wertgutscheine erfahren, geben Sie uns unter Angabe obigen Aktenzeichens Nachricht. Als Zeichen Ihrer Zustimmung bitten wir Sie um Rückgabe dieses Briefes nach Kenntnisnahme.

Mit freundlichen Grüßen

(Ohlsen)

N.S.

Wir bitten, Adresseänderungen, Anfragen, Beschwerden u-a., die sich auf den Versand unseitiger Wertgutscheine beziehen, an den DRK-Suchdienst Hamburg, nicht an die Firma Alimex, zu richten.

Pismo z Niemieckiego Czerwonego Krzyża z lutego 1973 r. w sprawie możliwości uzyskania przez adresata pomocy materialnej



AIPN Ka

Historice, 16. 10. 1974. 4

Geachteter Herr Kapitän vom Juraaklin,  
 Meinem besten Dank für den kleinen Kasten Kräcker - 2 Tüchchen  
 welche ich über den Meer erhielt. Trotzdem es kleine Sachen sind  
 machen sie mir immer große Freude - wobei es auch umgekehrt  
 "große Sachen sollen kleine Kummer hervollen", leider aber es  
 ist halt anders. Als große Sache meine ich die Meeres Lebensangele-  
 genheit, die Sie es schon vorher versprochen über den Meer beach-  
 tigt wurden, erhielt er in den letzten Tagen die Nachricht  
 über sein Ausreise Antrag. Der Antrag wurde negativ bearbeitet  
 und Ausreisegenehmigung wurde abgelehnt. Keine brachte  
 mir gestern die Nachricht über die Abgabe auf welche ich  
 sofort ein Widerspruch schreiben ausfertigte. Das Schreiben wird  
 heute heute nachmittag bei der Polizei Behörde auf der  
 ulica Konstancji abgegeben von wo aus es weiter nach Warschau  
 weitergeleitet wird. Eine Kopie des Schreibens füge ich ein Brief  
 bei damit Sie ein Mitteil sind die ganze Sache läuft.  
 Wir haben mit dem Meeres gestern über diese Sache diskutiert  
 und es ist nicht ausgeschlossen das wir in dieser Angelegen-  
 heit persönlich nach Warschau fahren werden um mit  
 der Botschaft der DDR in Kontakt zu treten. Vielleicht möchte  
 Sie auch dort aus das Rote Kreuz einwirken welches Ihre Suche  
 der tschechen Mithschaft in Polen beschreiben möchte und mit  
 ihm Hilfe bieten. Was angeht dann Herr Kapitän  
 meine Meinung sind Sie in der Sache. Ich  
 Kapitan was Sie darüber denken. Wir werden  
 alles mögliches machen um die ganze Sa-  
 che so schnell wie möglich zu klären. Ich habe das  
 Herr Holabrecht nicht missgünstiger a

List dotyczący starań o uzyskanie zgody  
 na emigrację do Niemiec Zachodnich  
 z 15 X 1974 r.

AIPN Ka

Sydom dnia 29. III. 75

Su  
 der Deutsche Rote Kreuz  
 2 Hamburg 53 Ostdorf Blankkamp 5A  
 Zu meinem größten Bedauern muß ich Ihnen mitteilen, daß  
 mir am 20ten März 1975 die bismarckverweigte Absage aus  
 Historice (Stettinitz) erhalten haben. Was so eine für mich immer  
 bedeutet sind sie sich, so etwas schon an und für sich ablehnen  
 Gesundheitszustand ausmacht, kann man mit Worten hier nicht  
 wiedergeben und wird sie noch da so etwas noch nicht durch-  
 macht hat es nicht verstehen. Habe in den 9 Jahren meinem Auftrag  
 zur Umsiedlung in die B. R. D. schon alles versucht was in meinem  
 Kräfte stand habe noch vor Abreise die jetzigen Registrierung  
 an alle höheren Behörden in Polen Bittgesuche eingereicht die  
 mit vom Ihnen vorgelegten wurde bisher ohne Erfolg. Habe  
 mich auch noch vor der Ratifizierung der Verträge an dem  
 danach noch im Dienststehenden Bundeskanzler Willi Brandt  
 gewandt auch dies führte zu keinem Erfolg. Habe auch schon  
 ähnliche Bittgesuche über mich wie auch meine Frau  
 schlechten Gesundheitszustand eingewandt auch gebeten was sollte  
 sich vor eine Melodie von Ihnen erstellte Kommission zu stellen  
 falls diese von mir eingewandten unzulänglich erscheinen  
 sollen das alles vergeben. Habe im Dezember 1974 erfahren,  
 das sich in Lubke (Hindenburg) eine Klinik für Asthma  
 Bronchitis befindet habe mich dort überweisen lassen wo ich  
 eine große Hilfe versprochen das auch dort stehen Ihnen  
 nur dieses Mittel zur Verfügung nehme ich auch bei unserem  
 Bezirksrat erhielt sie hatten vorher Fobellen nehme ich leider  
 nicht nehmen kann da wir sonst einen Sanjunktoren

ZASÓB ARCHIWALNY

Pismo do Niemieckiego Czerwonego  
 Krzyża z prośbą o pomoc  
 w uzyskaniu zgody na emigrację  
 do Niemiec Zachodnich  
 z 29 III 1975 r.